

Gadają coś o lojalności, nie mają pojęcia o niczym
Jestem królem, normalnym gościem, z krwi i kości, szefem ulicy
Oni się śmiali, staniesz prze-przed nimi, będzie im weselej
Małolat wjebie w nich maczetę
Nie jestem kucharzem, ale jestem szefem
Noże kuchenne, moje bliźniaczki firmy Zwilling
Wpadam do domu jak na prywatkę, ciach, ciach, ciach, prawdziwe drilli
n'
Nie noszę maski, każdy wie kim jestem, wiesz, że jestem świrem
Victorinox za paskiem, chillin'
Kocham krew, jestem wampirem
Nie lubię robić na pokaz, lubię mieć spokój i tropić ofiarę
Nie lubię agresji, nie lubię krzyku
Czekam na moment, aż ich rozwalę
Zapach żelaza w powietrzu nakręca atmosferę jak ostra dziwka, ona ma
talent do seksu
Siostra też, jej stary jest z Costa Rica

Odpalam tequilę i Ace Of Spades
Walę do rana nie Wesley Snipes, ale mam tu blade
Oczy czerwone od dymu cygara
Trapstar flex, żadne ścierwo z Zara
Krew za krew, reszta wypierdala

Pierdola mi kurwy o bractwie, potem wbijają siekierę w plecy
To co ich czeka to nie fantazja, następny ich ruch to kierunek Czechy
Japońskie kosy do sushi w LV, gaz do dechy
Robili się na konkretnych, ale dla nas to zwykłe pety
Lojalność jedyną cechą, której się nie da im udawać
Cały mój tok myślenia jest zemstą, to nie jest deszcz, zaczyna padać
Oni są za mną, ulica nas kocha, nawet jak tamtych będzie z tysiąc
Cała ta scena ma focha, bo ich rozwalam jak kurwę łysą
Zobacz jaka banda pójdzie, sto lat buch, sto lat wrogom
Schyl już głowę i podkul ogon
Diabła wyganiam święconą wodą
Masz u mnie dług, jak Quebo, nie wybaczymy kurwom akcje
Poczujesz ostre bóle w klacie, jeden cios takiej chudej szmacie

Odpalam tequilę i Ace Of Spades
Walę do rana nie Wesley Snipes, ale mam tu blade
Oczy czerwone od dymu cygara
Trapstar flex, żadne ścierwo z Zara
Krew za krew, reszta wypierdala
Odpalam tequilę i Ace Of Spades
Walę do rana nie Wesley Snipes, ale mam tu blade
Oczy czerwone od dymu cygara
Trapstar flex, żadne ścierwo z Zara
Krew za krew, reszta wypierdala